

SŁOWO

Wilno, Niedziela 13-go kwietnia 1924 r.

PRENUMERATA miesięczna z dostarczeniem do domu oraz z przesyłką pocztową mk. 500000 zagranicą 1000000. Konto czekowe w Poczcie Kasi Oszczędnościowej Nr. 80.259.
Cena pojedynczego N-ru 250000 mr.

Redakcja i administracja Ad. Mickiewicza 4. Tel. 228, otwarta od 9 do 3. Tel. drukarni 262.

CENA OGŁOSZEŃ. Wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na str. 2-iej i 3-iej 350000 mk., za tekstem 120000 marek. Najmniejsze ogłoszenie 1800000 mk. — Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.
W nr. świątecznych o 25 proc. drożej.

Dział Materiałów Piśmiennych Księgarni Stow. Naucz. Polskiego

w Wilnie, ul. Królewska 1.

poleca na upominki świąteczne:

wykwintną papeterję w kasetach, pudełkach i teczkach, teki skórzane, biuwały, albumy galanterję biurkową, portrety i obrazy artystyczne w ramach, zabawki dziecięce; nadto posiada duży wybór widokówek Wilna i pocztówek świątecznych.



Żądajcie
nowy gatunek

UKRAIŃSKA ZAPIEKANKA

Słodka

Która odznacza się
swoim delikatnym i
przyjemnym smakiem

T-wo „STELLA“

Cukiernia K. Sztral

Wielka 2
tel. 467

Mickiewicza 22
tel. 468

Na nadchodzące święta poleca duży wybór

JAJ GUKROWYCH I CZEKOŁADOWYCH

oraz przyjmuje wszelkie obstalunki w zakres cukiernictwa wchodzące.

Dom Handlowy W. i E. SZUMANSKY

ul. Mickiewicza Nr. 1.

Poleca na sezon wiosenny i letni

Dział Damski

Wielki wybór kostiumów, palt, sukien i bluzek z pierwszorzędnych Domów Modelowych Paryskich i Wiedeńskich. Wykwintna bielizna, pończochy i rękawiczki.

Dział Męski

Palta wiosenne i letnie. Pyjamy, bielizna, krawaty, skarpetki z pierwszorzędných fabryk krajowych i zagranicznych.

Magazyn w niedzielę dn. 13 kwietnia otwarty od 1 do 5.

Żądajcie wszędzie znanej dobroci

ŁANCUCKIE WÓDKI I LIKIERY

Alfreda hr. Potockiego.

NA ŚWIĘTA!

Piekarnia i Cukiernia B. Weliecko.

ul. Niemiejska, Nr. 1.

Przyjmuje obstalunki na torty, babki, mazurki i baumkucheny. Naprzędniejsze gatunki i smaki. Wykonanie rzetelne.

W T A R G P O Z N A Ń S K I 27. 4. — 4. 5. 1924

Już jest do nabycia we wszystkich księgarniach i kioskach gazetowych

PIERWSZY NUMER dwutygodnika społeczno-literackiego

„Promień“

z dodatkiem DLA DZIECI

„Promyczek“

Treść „PRÓMIENIA“: Od redakcji, 1) Prof. Dr. Juliusz Kłos — Pieśń zabytków Wilna.

2) Dr. Tadeusz Szeliński — Muzyka w Wilnie (z ilustracjami, Madama Buterfly i Bał Maskowy).

3) Mężnie wędrując, wiersz Stanisławy Świętorzeckiej;

4) Fortyfikacje starego Wilna — A. Halickiego;

5) Kabaret Europejski — feljeton Marjana Drzewicy;

6) Dobroczynność dawniej i dziś.

7) Sztuka i literatura — Z teatru, Z pracowni artystów malarzy w Wilnie, Z nowych książek i nut.

8) Kronika wileńska. — Życie towarzyskie kolejarzy wileńskich (A. Bieliński).

9) Sport w Wilnie — Narciarstwo, Łyżwiarstwo, Saneczkarstwo, Piłka nożna, Lekka atletyka.

10. Dział powieściowy. „Romany Kościuszki“ — przez Ludwikę Życką.

Numer pojedynczy (z dodatkiem) kosztuje jeden milion marek.

Promyczek-gazetka dla dzieci — oddzielnie kosztuje 250 tysięcy. Prenumeratę przyjmuje

Księgarnia Gebethner & Wolff i S-ki

w Wilnie, ul. Mickiewicza, Nr. 6.

Redakcja otwarta od 11 rano do 1 po południu, — ulica Wileńska 29, m. 10.

Dom Handlowy „SWIT“ Wileńska 23

Poleca najwyższej jakości:

I. Dział SPOŻYWCZY: mąkę przemia z zagranicą i krajową, masło smietankowe, deserowe i małosolne, farby i laktery do jaj, drożdże codzienne świeże, oraz inne artykuły świąteczne.

II. Dział METALOWY: formy i blachy po ciasta, drewniane wyroby, stalową galanterję, sztucce, nożyce, sozoryki i t. d.

Dostawa miejscowa do mieszkań i hoteli
GRATIS.

Hurt.

Detal.

KAPELUSZE, CZAPKI męskie

(specjalność — wielki wybór)

E. Mieszkowski

WILNO

Mickiewicza 22

WARSZAWA

Szefostwo Inżynierji i Saperów D.O.K. Nr. III. oślasza:

Przetarg

na budowę dwóch grup składów murowanych i wartowni w WILNIE.

Plany sytuacyjne i projekty oglądać można w godzinach urzędowych w Kierownictwie Rejonu Inż. i Saper. Wilno (Arsenałska Nr. 5), od godz. 13 ej do 15 ej.

Otrzyma tam można wszelkie informacje co do terenów budów, oraz za zwrotem kosztu warunki techniczne, kosztorys siłpe i przedmiar robót, ogólne i szczególne warunki umowy, oraz wszelkie inne wyjaśnienia.

Przy składaniu ofert wymagane jest wadium w wysokości 3 proc. od oferowanej sumy, które może być złożone w papierach państwowych, opiewających na złote polskie, na bony złote, pożyczkę kolejową i t. p., ulokowane do dnia 29 kwietnia br. przez Oddział Kasowo Buchalteryjny Kierownictwa Rejonu Inż. i Sap. w Wilnie Lbie Skarbowej.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 30 kwietnia br. o godz. 12 ej w sali Nr. 2 i 3 Kierownictwa Rejonu Inż. i Saperów Wilno.

Komisja zastrzega sobie wybór oferenta, uzależniając od finansowych, fachowych i organizacyjnych zdolności Przedsiębiorstw zgłaszających się do przetargu.

Szefostwo Inż. i Sap. D.O.K. Nr. III
dnia 1 kwietnia 1924 r.
L. dz. 2623.

Osób

znających miejsce pobytu KAZIMIERZY WASILEWSKIEJ lub jej dzieci Ludwika, Elżbiety i Kazimierza uprasza się o łaskawe zawiadomienie Jana Adamowicza zamieszkał. w Rydze ul. Mały Vegeackholm Nr. 6

Tania wyprzedaż przedświąteczna likierów, win i wódek

— Butelka wódki poznańskiej mocy 40°
1 800.000 mk.

— pół litra likieru BACZEWSKIEGO
pięć milionów marek.

— litr — dziewięć milionów mk.

— „SOVERAIN” siedem milionów mk.

Wina od 2½ milionów butelka,

Ogromny wybór gatunków i firm.

Ceny niżej fabrycznych.

— Proszę przekonać się! —

ul. Bazylijska (była Konna)

SKŁAD WÓDEK.

Stowarzyszenie „Zjednoczenie“ Spożywcze

zaopatrzyło odbicie w artykuły spożywcze swe sklepy: Wileńska 25, Zawalna 16, Mickiewicza 35, Zamkowa 3,

i poleca świąteczne towary oraz mąkę amerykańską NELSON I gat., tłuszcze, ryż, cukier, kasze i inne

po cenach umiarkowanych.

Nowo-założona fabryka „Konopie“ Wilno, Szkapłarna 36.

poleca po cenach niskich: sznury, szpagaty, liny, taśmy dla fabryk i inne wyroby sznurowe.

Sprzedaj i przyjęcie zamówień w magazynie Sz. Rabinowicza W. Stefańska Nr. 3.

ZAKŁAD POMOLOGICZNY A. GIRDWOYNIA w Ołtazewie

Szkółki drzew i krzewów owocowych i ozdobnych

Biuro w Warszawie, Emilji Plater 35 m. 6 tel. 30-10

Poleca na sezon wiosenny drzewka owocowe. Specjalność: grusze dwa razy uszlachetniane o pnich nieprzemarzających, oraz śliwy i morele na podkładce alyssa.

Katalog i cenniki na żądanie.

MAKA przenna i kasze A. i H. Brasi Krausse w Lublinie.

WĘDLINY własnego wyrobu.

WÓDKI, konjaki, likiery, wina zagraniczne,

oraz RÓŻNE TOWARY kolonialne

poleca Szanownej Klijenteli

„J. Kruszyński“

ul. Wielka 27. Tel. 6-82.

Pod znakiem zapytania.

Wiadomości o wyniku wyborów w Bawarii dostarczone prasie polskiej przez agencje prasowe są tak niewystarczające, że trudno się zorientować w składzie nowego Sejmu bawarskiego.

Jak się zdaje, ani separatystów bawarscy nie ponieśli klęski, ani ogólnoniemieccy nacjonalisci nie osiągnęli stanowczego zwycięstwa. Rywalizacja pomiędzy prawicą bawarską, a ogólnoniemiecką była najbardziej istotną kwestją, o której miały rozstrzygnąć ubiegłe wybory i właśnie o do tej kwestji nie można się niczego pozytywnego dowiedzieć od naszych agencji.

W każdym razie wybory bawarskie, z których komuniści wyszli wzmocnieni, a partje środka całkowicie zgniecione, przysięły nam jeszcze jedną zapowiedź zwycięstwa nacjonalistów w bliskich wyborach do parlamentu Rzeszy. W oczekiwaniu więc tego faktu, należy zdać sobie sprawę ze szczegółów, które prawdopodobnego zwycięzcy osłabiają ją.

A więc przedewszystkiem brak ludzi. Nacjonalizm niemiecki nie ma Bismarcka. Ktoś wypowiedział niedawno pogląd, że Bismarck nie miałby w Niemczech współczesnych nie do roboty — Nieprawda, właśnie to jest czas, w których powinien się pojawić jakiś Bismarck, jakiś Napoleon, jakiś Mussolini. Naród niemiecki w chwili obecnej dobywa z siebie olbrzymią ilość politycznej energii kinetycznej. Potrzeba tylko człowieka, któryby potrafił wskazać racjonalne ujęcie temu wzrostowi niemieckich uczuć i ambicji narodowych.

Człowieka takiego niema. Do nowoczesnego typu Mussoliniego najwięcej się zbliża oczywiście Hitler — ale Mussolini swój pochód na Rzym, zakończył zwycięstwem, a Hitler operetkę w browarze mieszczańskim, koza i rozprawa w sądzie, omal że nie o zakłócenie porządku publicznego. A to jednak decydująca różnica. Wielkim politykiem, a zwłaszcza wielkim trybunem ludowym jest ten, kto zwycięża, a nie ten, kogo odprowadzają do kozy.

Ludendorff także nie jest wielkim politykiem. Przegrał wojnę. Naród niemiecki w czasie wielkiej wojny wykazał istotnie nadzwyczajną siłę charakteru. Ale Ludendorff jest winowajcą klęski finalnej, gdyż umożliwił go wygórowane ambicje. Gdyby w r. 1917-ym i początkach 1918 Niemcy wystąpiły z rezygnacyjnym programem wobec koalicji, mogły sobie strącić Alzację i Lotaryngję etc. doskonale powetować na Wschodzie. My, Polacy, powinniśmy gen. Ludendorffowi dziękować za to, iż do tego nie doszło.

Drugą tamą dla narodowo-monarchicznego prądu w Niemczech jest kwestja separatyzmu bawarskiego. Osobiście nie wierzę w to, żeby separatyzm bawarski stał się na zbudowanie niezależnego państwa

południowo-niemieckiego i katolickiego pod berłem Wittelsbachów. Projekt taki, jak wiadomo, urodził się pod auspicjami francuskiej ultra-nacjonalistycznej grupy *Action Francaise*, został stormlowany przez utalentowanego publicystę tej grupy p. Jakóba Bainville. Nie wierząc jednak w realną możliwość takiej koncepcji, uważam, że leży ona w interesie Polski, gdyż osłabia jedność i ekspansywną energję Niemiec. Nie rozumiem więc, jak to już kiedyś zauważałem, *wynajęcie* odpornego stanowiska, pracy polskiej, kiedy na jesieni roku zeszłego zagadano w Warszawie o jakichś tajemniczych układach w celu realizacji tej właśnie koncepcji.

Jeżeli jednak separatysty bawarscy nie są zdolni i nie dążą nawet do utworzenia własnego państwa, to jednak samo istnienie bawarskich i katolickich, indywidualnych aspiracji osłabia siłę reakcji niemieckiej. Tembardziej, że sztabardowi ludzie tej reakcji, np. Ludendorff i Hitler, obrali nie drogę kompromisu i porozumienia, ale drogę najostrejszej walki z monarchistami Bawarii. Stosunek niemieckich nacjonalistów do prawicy bawarskiej przypomina stosunek polskiej endecji do polskich konserwatystów.

Wreszcie osłabiają reakcję niemiecką także względy na politykę zagraniczną. Istotnie, przyjscie do władzy monarchistów i rozmowy na temat restauracji Hohenzollernów oznaczają popchnięcie i rządu p. Mac Donalda i rządu Stanów Zjednoczonych w stronę Francji. Obydwa te mocarstwa będą urażone nieposzanowaniem ich życzeń, obydwaj z pewnością obawiają, że restauracja monarchji stanie się początkiem restauracji przedwojennej potęgi Niemiec.

Na tą kwestję bardzo ciekawe światło rzuca mowa kanclerza Marxa wygłoszona jak się zdaje w Frankfurtu, a dostarczona nam przez polską agencję telegraficzną. Przytaczamy ją depeszę w niezmiennionej redakcji:

„Kanclerz Marx wygłosił dłuższe przemówienie, w którym swróteli się przeciwko stanowisku nacjonalistów i ultranacjonalistów. Kanclerz powiedział, iż partje te same nie wiedzą jaki program wysunąć w miejsce obecnej polityki niemieckiej. Następnie Kanclerz wyraził nadzieję, że partja nacjonalistyczna weźmie udział w przyszłym rządzie niemieckim. Kanclerz zapytuje czy jest jakikolwiek człowiek rozsądny, który przypuszczałby, iż wreszcie istnienia większości nacjonalistycznej w parlamencie niemieckim moglibyśmy osiągnąć porozumienie między Niemcami a państwami Ententy. Mówiąc o rezultatach wyborów w Bawarii, kanclerz Marx oświadczył, iż aczkolwiek wybory okazały znaczny przyrost głosów nacjonalistów, to jednak nie należy się tem

niepokoić, ponieważ w reszcie krajów ludność niemiecka zapatruje się spokojnie i rozsądnie na sprawę polityki, jaką muszą prowadzić Niemcy. Wrazie zwycięstwa nacjonalistów należałoby zdaniem kanclerza tereny okupowane uważać za ostatecznie dla Niemiec stracone”.

Po przeczytaniu tej mowy narzuca się pytanie co naprawdę ma ona za znaczenie, gdyż najwyższy urzędnik państwa niemieckiego niewątpliwie nie zapomni o zagranicznych czytelnikach swego przemówienia.

Co zwłaszcza znaczy finalny frazes kanclerza Marxa, iż wreszcie zwycięstwa nacjonalistów należy tereny okupowane uważać za ostatecznie stracone dla Niemiec. Może mamy do czynienia istotnie z argumentem zwróconym przeciw nacjonalistom, ale może także z szyderczym wyzwaniem rzuconym Entente.

Być może, kanclerz Marx chciał powiedzieć:

„Panowie Francuzi! Nie udźcie się potęgą odnowionej Ententy. Cóż nam możecie stobić, możecie *zatrzymać* Ruhrę i nie więcej. W waszym więc leży interesie, abyście teraz w ostatnich tygodniach przed naszymi wyborami zrobili jakiś gest pojednawczy, obiecali okupowane terytoria opuścić. Jeżeli tego nie uczynicie — zwyciężą u nas nacjonalisci”.

Pokój Europy, bezpieczeństwo Polski zależy teraz od tego, czy kanclerz Marx myli się, czy się nie myli w swej ocenie sytuacji międzynarodowej. Czyżby istotnie zwycięstwo nacjonalistów groziło Niemcom *tylko* utratą terenów okupowanych?

Cał.

Z Warszawy.

(Telefonem od wł. koresp.)

Hr. Ał. Skrzyński — delegatem do Ligi Narodów.

Dziś „Gazeta Warszawska” deklaruje wiadomość „Kurjera Polskiego” o ustąpieniu vice-dyrektora departamentu administracyjnego w M. S. Z. p. Stan. Zielińskiego. Potwierdza się natomiast pogłoska, że stałym delegatem rządu polskiego przy Lidze Narodów ma zostać p. Aleksander hr. Skrzyński, b. minister spraw zagranicznych.

Zebranie akcjonariuszy Banku Polskiego.

Zebranie organizacyjne akcjonariuszy Banku Polskiego odbędzie się dnia 15 b. m. w wielkiej sali Filharmonji w Warszawie. Komitet organizacyjny Banku uprasza wszystkich akcjonariuszy, aby przybyli na zebranie możliwie wcześniej, t. j. przed godz. 10 rano.

Osoby przybywające po oznaczonej godzinie nie będą mogły brać udziału w głosowaniu.

Podwyższenie podatku gruntowego.

Uchwalone wczoraj przez Radę Ministrów podwyższenie podatku gruntowego oraz oddzielnego dodat-

ku progresywnego za rok 1924-ty o 100 proc. uzasadnione jest potrzebą pokrycia wydatków związanych z utrzymaniem szkolnictwa powszechnego, co w myśl zamierzeń poprzedniego rządu miało być od dnia 1 maja całkowicie przeznaczone na samorządy, które w celu utrzymania szkolnictwa musiałyby sięgnąć do tego samego źródła.

Pierwsza rata płatna ma być w ciągu maja r. b.

Wyjazd arcybisk. Cieplaka do Rzymu.

Dowiadujemy się, że ks. arcybiskup Cieplak po krótkim pobycie w Warszawie ma się udać do Rzymu, celem złożenia sprawozdania ze stanu kościoła katolickiego w Rosji.

SEJM I RZĄD.

Rozwiązanie w sprawie Kłajpedy.

Sejmowa Komisja spraw zagranicznych powzięła jednomyślnie następującą uchwałę:

1) Komisja spraw zagranicznych zwoływa rząd, aby niezwłocznie poczynił kroki celem zabezpieczenia Polsce tych praw w Kłajpedzie, które wielokrotnie były uznane przez główne mocarstwa w postanowieniach i notach Rady Ambasadorów z roku 1923 i 1924, oraz celem zapewnienia Polsce wolnego i pewnego dostępu do morza.

2) Zarazem Komisja spraw zagranicznych stwierdza niebezpieczeństwo, wynikające z tego stanu rzeczy, że rząd litewski stale głosi, że Litwa jest w stanie wojny z Polską, co uniemożliwi powrót do prawidłowych stosunków na Wschodzie Europy, w jej gospodarczej odbudowie”.

Z Komisji tajnych organizacji.

Komisja rozpoczęła dochodzenie w sprawie tajnych organizacji. Przesłuchano pierwszych czterech świadków, którzy złożyli nader cenne zeznania.

Bez względu na ferie sejmowe, Komisja nie przerywa swych prac i następnego posiedzenie odbędzie się w nadchodzący poniedziałek. Dnia tego nastąpi przesłuchanie dalszych świadków.

Wywłaszczenie jednorazowe.

Wczoraj został ogłoszony przez klub Z. S. L. „Wyzwolenie” i „Jedn. Lud.” projekt nowej ustawy o reformie rolnej.

W odróżnieniu od dotychczasowych ustaw projekt ten przewiduje jednorazowe przepisanie tytułów własności na rzecz państwa wszystkich większych obszarów ponad ustawowe maksimum posiadania. Następnie miało bezpośrednio potem objęcie w posiadanie państwa wszystkich większych lasów, obejmowanie zaś użytków rolnych na parcelację przeznaczonych sacho-dłoby w miarę potrzeby technicznych postępów parcelacji. Nieobjęte użytki rolne pozostałyby w rękę dotychczasowych właścicieli jako bezpłatnych dzierżawców. Zaniechana zatem byłaby dotychczasowa koncepcja kolejnego traktowania każdego większego obiektu, jako przedmiotu wywłaszczenia i chronicznego lata całe trwającego procesu o wykupywanie obszarów, jątrzącego całą Polskę.

Projekt „Wyzwolenia” przewiduje wypłatę odszkodowania właścicielom, przy czem podstawą wymiaru tego odszkodowania ma być dokonany przez samych właścicieli

szacunek swych dóbr przy składaniu deklaracji dla podatku majątkowego.

Wypłata odszkodowań miałaby być dokonywana listami państwowej Renty Ziemiańskiej i Leśnej, wypuszczonej przez Bank Rolny, oprocentowanymi w stosunku 3 od sta. Renta Leśna opartaby była o wszystkie lasy państwowe oprocentowywana i amortyzowana ze spłat należności za ziemię, składanych przez lat 30 przez nowonabywców.

Sprzedaż ziemi, objętej przez państwo, byłaby wykonywana tylko w imieniu Skarbu państwa, chociaż czynności techniczne włącznie z dobraniem kandydatów na działki mogły być wykonywane przez przedsiębiorców technicznych pod kontrolą urzędów.

Analogicznie do obowiązującej dziś ustawy o reformie rolnej, projekt „Wyzwolenia” przewiduje utworzenie „Funduszu zaopatrzenia inwalidów i żołnierzy”, który umożliwiłby oddzielenie ziemią darmę tych, którym to przyznaje ustawa „o nadaniu ziemi żołnierzom”. Fundusz ten powstałby z potrąceń od należnych właścicielom sum z tytułu odszkodowania”.

Arcyb. Cieplak w Wilnie.

Wczoraj dopiero wczesnym rankiem rozszła się wieść radośna, że wieczorem przez Wilno przejeżdżać będzie J. Eksc. Arcyb. Cieplak, męczennik za wiarę i ojczyznę.

Już na godzin kilka przed przybyciem pociągu pędzącego z Turmont zaczęły napływać na dworzec liczne delegacje ze sztandarami, z młodzieżą akademicką na czele, zaś przed podjazdem stanęły tłumy, które pomimo śnieżycego poddażyły by otrzymaną bogostawianstwo Arcypasterza — męczennika.

Po godz. 9-tej przybyli na dworzec Ich Eksc. biskupi Matulewicz, Michałkiewicz, Bandurski, wszyscy przebrani w kapituły, oraz liczni przedstawiciele duchowieństwa.

Władze cywilne reprezentowali pp. Olgierd Malinowski, Stanisław Rzewuski, komisarz Wimbor i inni, władze wojskowe zaś gen. Rydz Smigły, major Bobiatyński, oraz wielu innych, miasto Wilno — prezydent Bańkowski, wice-prezydent Łokuciewski i radni miejscy.

O godz. 9 min. 40, oto nadchodził powoli pociąg, wiozący umiłowanego Arcypasterza. Pociąg staje. Okrzyki powitalne rozlegają się dokoła. Ukazuje się bowiem w oknie wagonu Arcybiskup Cieplak i za chwile, poprzedzony przez profesora Landsberga, opuszcza swój wagon salonowy. Panie i wice-prezydentową Łokuciewską na czele, wznoszą Jego Ekscelencji kwiaty, poczem Arcypasterz, prowadzony przez Jego Eksc. biskupa Matulewicza w asystencji duchowieństwa i przedstawicieli społeczeństwa przechodni, wzdłuż szpalery ustawionego przez młodzież akademicką i gimnazjalną przez poczekalnię i klasy i niebawem ukazuje się licznym, zebrany przed dworcem tłumem i udziałem bogostawianstwa.

Po udzieleniu bogostawianstwa Arcypasterz powraca do wagonu — po drodze cisną się doń ludzie i całują Jego dłoń. Teraz składają w wagonie hołd Jego Ekscelencji przedstawiciele duchowieństwa, władz i delegacje, ale też wkrótce zbliża się chwila pożegnania. Godz. 10 min. 30 pociąg zwolna w dalszą rzeźną drogę przy dźwiękach orkiestry i entuzjastycznych okrzykach. Arcypasterz męczennik bogostawianstwa.

Rozmowy z panem Piotrem.

Niedziela druga.

Kiedy wczoraj, po przejechaniu dwudziestu kilometrów w po rozmokłej bagnistej drodze, wsiedłem w końcu do kościoła, już w połowie Mszy Sw. zaraz zauważyłem, że się mój stary przyjaciel serdecznie ucieszył; widocznie przypuszczał, że roztopy zatrzymają mnie w domu, a dla staruszkę naszą niedzielną dyskusję są jedyną rozrywką, która mu pozostała od czasu, kiedy podagra i inne dolegliwości uniemożliwiają mu wyjazd do domu.

Wysłuchawszy nieskończenie długiego kazania na niewyczerpany temat pijaństwa i jego skutków, jakoteż Mszy Sw., przedłużonej duplikacjami, do których pościwy Proboszcz coraz to nowe strofy dodaje, siedliśmy w końcu do brjki pana Piotra i pojechaliśmy do dworu.

Przeszłej niedzieli miałem obiecaną dysertację na temat reformy

wyborczej; ale już na wózku zauważyłem, że nic z tego nie będzie, bo pan Piotr zaczął mi mówić o sprawie Kłajpedy i tak się zaczęło, że jasnym się stało, że dzisiaj o tym tylko temacie mówić zechce. Mając nadzieję wprowadzić pewną systematyczność w nasze rozmowy i w moje o nich zapiski, nieraż byłam zmiennie. Pan Piotr nie znosił zbijania go z raz obranego tematu, więc rad nie rad musiałem zgodzić się na Kłajpedę.

„Cały problem stał się postawiony” — mówił mi pan Piotr „nie widzę żadnej korzyści dla Polski z całej tej Rady Portu. Ingerencja Ligi Narodów dała się nam dosyć we znaki w Gdańsku. Wielką zaistę mamy pociechę z Gdańskiej Rady Portu, Komisarzy Ligi Narodów i t. p. Sto razy lepiej byłoby dla nas, żeby państwo litewskie spełniło bez warunków, a w każdym razie bez kontroli Ligi Narodów, władza Kłajpedę”.

„Panie Piotrze” zawołałem, coby nam z tego przyszło, żeby Litwie

oddano Kłajpedę bez warunków. Przecież byłoby dziełem, wyobrazić sobie, że Litwa pozwoli nam korzystać z wolnego tranzytu, ze spławu na Niemnie i z portu Kłajpedzkiego, o ile nie będzie do tego zmuszona przez „wielkie mocarstwa”.

„Weale nie dziejeństwo” — odburknął pan Piotr „właśnie to jest całym błędem polityki polskiej w stosunku do Litwy, że wciągamy w te spory sąsiedzkie czynnik postronny. Pierwszy krok w tym kierunku zrealizował pod presją mocarstw i w ciężkiej chwili premier Grabski w Spa. Drugim krokiem, będącym następstwem pierwszego i próbą uniknięcia konsekwencji owych nieszczęśliwych Spaskich zobowiązań, było zwrócenie się do Ligi Narodów w sprawie Wilna. Krok ten domaczy się koniecznością odparowania już wymierzonego ciosu, jakim była decyzja przez mocarstwa już powzięta (w Spa), odstąpienia Wilna Litwie. Trzeba było, przez wyrwanie sprawy Wileńskiej z pod

kompetencji Rady Ambasadorów i oddanie jej Lidze Narodów, stworzyć nową platformę, dla obrony, już przegranej sprawy. Te dwa posunięcia ciężko zawążyły na całym przebiegu sprawy i nawet na całej polityce Polski. Chwała Bogu odrobiło się to i sprawę ostatecznie wygraliśmy. Pozostał tylko nałóg oglądania się na mocarstwa i na Ligę Narodów w sporach naszych z Litwinami.

Zdawałoby się, że doświadczenia poczynione w tym kierunku, jak i zresztą wszystkie procesy oddane do rozstrzygnięcia powyższym trybunałom, powinny nas być przekonane, że spory sąsiedzkie, załatwia się najlepiej z sąsiadem, bez ingerencji osób trzecich; a tu tymczasem znowu, zapraszamy Ligę Narodów do wtrącania się w spór, obchodzący tylko nas i Litwę”.

„Ależ panie Piotrze” odrzekłem, „Kłajpeda, na mocy traktatu Wersalskiego, odstąpiona została przez Niemców wielkim Mocarstwom. Nie można twierdzić, żeby Rząd

Polski popełnił błąd, domagając się ażeby jego ekonomiczne interesy w Kłajpedzie zostały uwzględnione. Tak samo traktat Wersalski, zapowiadający nam korzystanie z żeglugi na Niemnie, daje nam podstawę prawną dopominania się o ten słuszny przywilej”.

„Bardzo dobrze, Janie, jest to rzeczywiście punkt wyjścia i poważny atut w naszym ręku, bynajmniej jednak nie usprawiedliwia naszych dążeń oddania portu Kłajpedzkiego pod międzynarodową kontrolę, która, mówią nawiasem, na razie nie nam nie da, a w przyszłości może uniemożliwić nam korzystanie w znacznie szerszej mierze z tej drogi handlowej. Jeszcze większym błędem jest projekt wysłania noty do Ligi Narodów w sprawie gwałtów litewskich. Nie chcemy już dzisiaj niczyjego pośrednictwa; z panami Kowieńskimi rozprawia się musimy w cztery oczy, ba! odprzeć kategorycznie próby, skądkolwiek one szły, mieszania się w te rzeczy”.

Na temat sanacji skarbu.

Exposé p. Ministra Skarbu, wypowiedziane ze swadą przed komisją sejmową, wzbudziło zadowolenie a nawet entuzjazm wśród większości pp. posłów—P. Minister Skarbu przytoczył szereg cyfr na poparcie swych twierdzeń, oraz przepowiedział znakomite rezultaty swych zarządzeń. Wiara w nieomylnosc obliczeń oraz fakt że na razie trudno się zorientować w wywodach fachowych, zahypnotyzowały słuchaczy, z których wielu, zapewne, nie jest przygotowanych dostatecznie do krytycznej oceny całego zespołu wywodów.

Nie raz słyszeliśmy exposé ministrów w Dumie rosyjskiej, a wielkim majestrem był minister skarbu Kokowcew. Mowa jego była podobna do płynącego bez przerwy potoku, który porwał słuchaczy i zmuszał do płynięcia z prądem, t.j. do dojeścia z nim razem do zamierzonego celu, jakim było uznanie wywodów p. ministra za słuszne, a politykę jego za doskonałą. Miał on przy tem znakomitą umiejętnosc pomijania kwestji drażliwych i stron ujemnych, a liczył na to, że na razie replika jest trudna, bo wymaga gruntownego zapoznania się z materjałem cyfrowym i konkluzjami p. ministra.

W Rosji często nazywano ministra skarbu—ministrem „gospodarstwiennawo karnaczestwa”, a to dlatego, że miał on jako główne swe zadanie zapalenie kasy państwa, nie zaś interesy ekonomiczne ludności.

Zadaniem ministerstwa skarbu jest właśnie usgodnienie obu tych interesów, które nie przeciwstawiać jeden drugiemu należy, lecz tak kordynować, by dobrobyt płatnika pozwalał na stałe, normalne pobieranie danin na rzecz skarbu.

Otóż mowa p. ministra Grabzkiego ma wybitne zabarwienie „karnaczestwskie”. Widzimy, że wszystkie wysiłki p. ministra idą tylko w jednym kierunku zapalenia kasy dla podolania rozchodom budżetu. Droga obrona jest aż nazbyt prosta: brak tyle to po stronie przychodowej, a więc zwiększam podatki zwyczajne o 20—50 proc., dalej podnoszę opłaty celne wwozowe i wywozowe, taryfy kolejowe, pocztowe, telegraficzne, stempłowe, spadkowe, obrotowe, dochodowe i t. p., a gdy to nie wystarczy to nakładam podatek majątkowy i leśny, z przyspieszeniem ich wpłaty, oraz zapowiadając dalszego podnoszenia stawek i wzmocnionego ściągania w przyszłości terminach.

P. minister zaznaczył, że obecnie już wpływy pokrywają rozchody, a nawet leży na przewyżkę dochodów, w kwietniu, w sumie 11 milionów, co pozwoli na wydatki inwestycyjne.

Jako duży sukces jest zaznaczono uzyskanie pożyczek francuskiej i włoskiej oraz wewnętrznych—kolejowej i dolarowej. Z pożyczki francuskiej nie wpłynęło do skarbu nie, gdyż zużyta ona zostaje na zakup materiałów wojennych i powiększy ciężar w % i amortyzacji (nie negujemy jej potrzeby). Pożyczki włoskiej nie uważamy za sukces nadzwyczajny, gdyż jest zawarta na ciężkich warunkach finansowych, a co gorsza, nietylko zmusza nas do zakupu 60 proc. tytoniu we Włoszech, (co prawda z uwzględnieniem cen konkurencyjnych, choć uważamy to zastrzeżenie [za nierealne w praktyce], ale jest zagwarantowana naszym monopolu tytoniowym i wywieszeniem flagi włoskiej na zakładach

monopolowych w razie niebezpieczeństwa wojennego, co przypomniała dawne stosunki państw do Turcji.

Nie widzimy więc w fakcie 5 krotnego pokrycia pożyczki specjalnego zaufania do polskich finansów, a tylko korzystną lokatą kapitału przy specjalnych gwarancjach Natomiast pożyczka ta może przysporzyć dochód skarbowi przy warunku umiejętnego prowadzenia monopolu tytoniowego.

Pożyczka dolarowa jest rzeczywiście rozchwytywana, to dlatego że jest krótkoterminowa, zabezpieczona spłatą w dolarach, a nie w złotych polskich, i jest premjowa, a więc obliczona na zamiatowaniu do loterii szarokich sier.

Z pożyczką kolejową, aczkolwiek zagwarantowaną majątkiem kolei państwowych i dobrze oprocentowaną, już jest gorzej. Nie znajduje ona chętnych nabywców i część poborów kolejowców jest przymusowo wypłacana ta pożyczka.

Równowaga budżetowa jest więc osiągnięta za pomocą wpływów nadzwyczajnych, a w szczególności z podatku majątkowego. Przypatrzy się bliżej obliczeniom p. ministra. Już p. minister przyznał, że danina leśna ponosią fiasko;—dlaczego? Bo była obliczona w wysokości przerastającej możność płatniczą, a więc obliczenie było nierealne. Podatek majątkowy zaczął wpływać znacznie lepiej, i tu jednak nie wpłynął w wysokości 80 proc., pomimo że użyto wszelkich represyjnych środków a płatnikom grozi 15 proc. miesięcznej kary za zwłokę.

Widać więc, że i ten podatek jest meco obciążający przy pierwszej już zaliczce;—coż będzie dalej, gdy siły płatnicze, już pomniejszone, nie wytrzymają i gdy kary, ani represje nie pomogą?

Teraz zapłacili 1-szą połowę podatku gruntowego i samorządowego, a na naszych Kresach bardzo wiele jest takich, którzy już nie byli w możności wnieść tego podatku. To się stosuje szczególnie do średniej własności, płacącej w dodatku ten podatek z progresją absurdalną, gdyż nigdzie na świecie nie ma ona zastosowania przy podatku gruntowym. Jednocześnie mamy płacić progresywny podatek dochodowy, obliczany w sposób wzbudzający zdumienie, gdyż przewyższa nawet kilkakrotnie sam dochód.

Czy więc można ufać w to, że obliczenie wpływów jest realne i że te wpływy się nie załamają, pociągając za sobą równowagę budżetową?

P. minister konstatuje fakt, że wpływy kolejowe nietylko się nie zwiększają, ale się zmniejszyły, deficyt zaś wzrasta. Przecie taryfy osobowe i towarowe stały, i to znacznie, się podnoszą dla pokrycia niedoboru, a mimo to deficyt się powiększa. Przyczyną tego niepożądanego stanu jest zbytne podniesienie stawek, powodujące zamieranie ruchu. Państwowa Rada Kolejowa niejednokrotnie wskazywała na błędą politykę taryfową, jednak Minist. Kolei Żelaznych zrodnie z wymaganiem Minist. Skarbu brnie dalej po fałszywej drodze.

!To co się stało w kolejniectwie, musi się stać i w skarbowości:—nadmierne stawki i wymogi podatkowe zmniejszyć muszą siły płatnicze a ludność wyczerpana nie będzie w możności uiszczać nadal nie tylko danin nadzwyczajnych, ale i zwykłych, a zbyt wysokich, podatków.

— „A jakżeż to recepta praktyczna się przedstawia? naprzykład w stosunku do państwa litewskiego?” zapytałem.

— „W stosunku do Litwy, praktycznie to wygląda tak: utrzymanie przy granicy litewskiej większej

zwykłych, a zbyt wysokich, podatków.

Tylko wzmocnienie bogactwa narodowego może doprowadzić do zwiększenia wpływów do kasy państwa;—zubożony kraj nie da nic, choćby aparat egzekucyjny jeszcze bardziej był udoskonalony. To jest prawda odwieczna, a system nadmiernego wyciskania musi zawieść.

Objawem dodatnim jest stabilizacja marki, choć ustabilizowała się ona na b. niskim poziomie. Nie należy jednak zapominać, że przed zaprzestaniem druku obryzmia suma została wydrukowana na zakup walut, a nie pociągnięto do obniżenia kursu, gdyż zwiększona emisja została umieszczona w dolarach, tak że obie strony bilansu jednako zostały obciążone.

Powstanie Banku Polskiego jest faktem bezsprzecznie dodatnim; nie ma on jednak żadnego związku bezpośredniego z naprawą Skarbu. Bank Emisyjny jest przedsięwzięciem nawskroś handlowym i zpis na akcje dowodzi tylko zrzeczenia korzyści z umieszczenia w nim kapitałów. Jeżeli można w tym wypadku mówić o patriotyzmie, to w sensie nie tylko wypuszczenia z rąk polskich dobrego interesu i zachowania nań wpływów czynników krajowych. Jednak pewna trudność w pokryciu emisji zależała od zubożenia ludności: w Anglii zapewne zapis byłby pokryty w parę dni dwudziestokrotnie. Jako niezmierną zasługę klasy urzędniczej outują wysokość jej udziału w zapisach na akcje B. Polskiego. Naszym zdaniem nie jest to żadna specjalna zasługa: p. minister udzielił na ten cel degędnego kredytu, więc dał możność urzędnikom zrobienia korzystnego interesu. Gdyby podobne kredyty były udzielane na zakup dobrych akcji, jak n. p. Żyrardowa, Starachowic, Modrzejowa i t. p. wówczas gdy stały nisko i była przewidywana znaczna zwyżka, niewątpliwie wszyscy masowo rzuciliby się do subskrypcji, bo któżby nie poszedł na dobry interes?

Waluta złotowa będzie pełnowartościową i to ustabilizuje stosunki i kalkulacje handlowe, jednak żadną miarą wpłynąć nie może na równowagę budżetową. Waloryzacja podatków już zabezpieczyła skarb od strat na dewaluacji, idzie więc o zapewnienie regularnego wpływu preeliminowanych podatków.

Czem jednak ten wpływ zabezpieczyć? Jeżeli przypuścić nawet, że przewidywane wpływy zostaną w całości osiągnięte, to jednak, przy stabilizowanej wartości złotej, nadmierne obciążenie podatkowe musi wywołać stały wzrost drożyzny wszystkich wyrobów i produktów, a więc wskaźnik drożyzniany będzie wzrastał, a z nim pensje i koszty eksploatacji przedsiębiorstw państwowych, co pociągnie za sobą nową zwyżkę podatków i dalszy wzrost drożyzny, jak widzieliśmy to dotąd i obserwujemy w chwili obecnej.

Oslabienie siły nabywczej ludności, przy stałym wzroście podatków, wywołać musi dwa zjawiska: pierwsze to zwiększenie konsumpcji wewnętrznej, t. j. pojemności rynku, i drugie—zmniejszenie i zdrożenie produkcji. Gdybyśmy mogli produkować na wywóz, wówczas zwiększenie konsumpcji wewnętrznej mogłoby się kompensować dochodem z eksportu. Lecz zbyt wysokie koszty produkcji, spowodowane musowo drożyzną, nie pozwalają na eksport, gdyż ceny nasze nie mogą konkurować z towarami granicznymi i w wielu branżach

ilości wojska i reagowanie czynne na gwalt litewskie”.

— „Bój się pan Boga!”—zawołałem przerażony „ocean pan znowu wojny! Przecież awantura z Litwą poiągnie za sobą nową wojnę z Sowietami, a może nawet wojnę europejską”.

Pan Piotr serdecznie się rozesmiał, poklepał mnie po ramieniu i w doskonałym humorze odpowiedział:— „A to mi się udało! Chciałem ciebie właśnie poudzielić do tego trwożliwego okrzyku. Personifikujesz w tej chwili bezkrytyczną opinię tłumów i małoduszne stanowisko większości naszych polityków. Czyż nie zdajesz sobie sprawy, że to właśnie małoduszność wyzyskuje nas sąsiedzi, a przedewszystkiem Rząd S. S. S. R. dla podniesienia swojego prestige'u kosztem naszego. I do czegoż dojdziemy taką drogą? Bojąc się jakiegokolwiek czynnej polityki, obawiając się najmniejszego zarzutu wojowniczości, dooczekamy się chwili wzmocnienia się obu naszych sąsiadów, wschodzącej

towary obce mogą wypierać wyroby krajowe.

Kraj nasz, typowo rolniczy, nie ma możności wywozić swych produktów, gdyż nietylko stosują się zakazy wywozu, ale nawet przy pozwoleniu na wywóz pewnych ilości zboża i t. p. eksporterzy muszą opłacać wysokie cła wywozowe.

We wszystkich krajach o prawiłowej gospodarce państwowej, popiera się wywóz głównych produktów, przez ulgi taryfowe i nawet pramje wywozowe, a to dopomaga do zwiększenia i ulepszenia produkcji, nigdy zaś nie pobierają cła eksportowych, które tę produkcję niszczą lub utrudniają. Eksport hamuje się tylko w rzadkich wypadkach braku danego produktu w kraju.

U nas, wobec panującego systemu jednostronnego, doraźnego zapalenia kasy skarbowej,—przy nadmiarze zboża i lasu, uniemożliwia się eksport a więc i produkcję, przez cła eksportowe i taryfy wywozowe. P. minister skarbu podkopuje rozwój rolnictwa, a to w rzekomym celu obniżenia cen zboża i przez to kosztów utrzymania robotnika i urzędnika, co ma dopomóc staniu pracy w przemyśle i zapobiec zwiększeniu płac urzędniczych.

Zapatrywanie takie jest, zdaniem naszym, całkiem błędne, gdyż różnica na cenę chleba w znikomej mierze obciąża budżet robotnika i urzędnika (cena chleba dysproporcjonalnie wysoka do cen zboża z przyczyn innej natury), natomiast sztuczne obniżanie cen zboża, pozabawia rolników dochodu. Ceny zboża są niższe od przedwojennych, zaś żelazo, narzędzia, skóry, smary, gwoździe i t. d., a więc wszystkich przedmiotów, które rolnik nabywać musi, są znacznie wyższe od przedwojennych.

Polityka więc p. ministra prowadzi rolnictwo do katastrofy. Pomimo tego, tenże p. minister nakłada niepomierne ciężary na własność ziemską, obciążoną nieproporcjonalnie dużą daniną.

Z ogłoszonych zestawień widzimy że podatek majątkowy w zubożonych i zrujnowanych częściach Polski wpłynął w wysokości 50 proc. Jeżeli tak jest, to czy można mieć nadzieję, że przewidywania tak optymistyczne p. ministra spełnią się będą nadal?

Jeżeli płatnik może płacić np. 10 proc. swoich dochodów brutto na rzecz skarbu, obracając 10 proc. dalszych na inwestycje i 10 proc. dla siebie jako dochód, to przy wymaganiu podatków w ilości 80 proc., nietylko nie potrafi ulepszać i rozszerzać swego warsztatu, ale i sam nie będzie miał za co żyć inaczej, jak kosztem kapitału, co do ruiny doprowadzić go musi.

Wszelkie szumne i błyskotliwe fajerwerki mogące oślnić na chwilę, ale ognie sztuczne gasną prędko a tem większe następują ciemności. Cudów ani oczekiwać nie można ani się spodziewać w dziedzinie naprawy skarbu. Tylko wyteżona praca, w warunkach sprzyjających, zwobogaca ludzi a gdy ludność kraju jest bogata, może być bogatym skarb Państwa, liczyć zaś na to, by sekwestratorzy zajęli całą Polskę i tem skarb na nogi postawili, jest szkodliwą utopją.

Stanisław Waszkowicz.

List do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze! W numerze 11-ym gazety „Echo Wileńskie” odedawna ukazujące się w Wilnie, cały artykuł wstępny został poświęcony osobie p. Samojłowa Włodzimierza syna Jana.

Nazwisko moje brzmi Samojło, a nie Samojłow, ale wzmianka o udziale p. Samojłowa, identycznego z imienia i imienia ojca ze mną, w „Rzecz Wileńskiej” dowodzi wyraźnie, iż autor tego artykułu właśnie mnie miał na myśli.

Artykuł przytacza „najważniejszą ustępy” istotnie prowokacyjne, które miałem wygłosić w jakimś niewiadomem miejscu i w niewiadomem otoczeniu.

Prócz przypisania mi tych potwornych, jaskrawo antypolskich, skrajnie antypaństwowych „ustępów z przemówienia”, — artykuł ten zarzuca mojej osobie także potworne rzeczy, iż nie mogę, ze względu na łańwo zrozumiałych przejęć nad tą sprawą do porządku dalennego, — chociaż skądinąd moralna wartość tych informacji upoważnia mnie do zignorowania całego oszczerstwa.

Stwierdzam więc stanowczo, iż redakcja „Echa Wileńskiego” została wprowadzona w błąd, że całe rzekome „przemówienie” jest wymysłem i fabrykatem od pierwszej do ostatniej litery.

Dnia 23 Marca o godz. 1-iej byłem u swego dawnego przyjaciela p. Ostrowskiego, dyr. gimn. białoruskiego, u którego zastąpiłem rozchodzącą się komisję gospodarczą, która układała spis osób mających otrzymać zaproszenie na 25 Marca. Ze swej strony zaproponowałem zaproszenie kilku profesorów Uniw. Wileńskiego.

Rzecz przysmucha, iż żadnych przemówień politycznych na takiego rodzaju posiedzeniu być nie mogło, zresztą odbyło się ono bez mego udziału, gdyż do komisji nie należałem.

Na stwierdzenie tego wszystkiego, chociażby w drodze sądowej, mam sporo świadków.

Naogół stwierdzam, iż w ostatnich latach nigdzie nie wygłaszałem przemówień, a zwłaszcza takich agitatorskich i poprostu prowokatorskich, — a przedewszystkiem, — przez samych autorów „mego przemówienia” — tak niedzielnianie-głupich i pretensjonalnie aroganckich. Mogą powołać na sporo świadków, którzy mogą wystąpić jako rzeczoznawcy” mojej osoby i który poprzę moje twierdzenie, iż przypisane mi przemówienie jest tylko nieudolnym apokryfem.

Czy mam jeszcze przy tej sposobności dowodzić iż nie jestem ani monarchistą, ani komunistą, ani również jednocześnie jednym i drugim, jak to twierdzą informatorowie Echa Wileńskiego. Brałem nieodwrotnie czynny udział w tej partji, której pierwszym krokiem, po dojeściu do władzy, w dziedzinie polityki zagranicznej był akt z dnia 29 — 30 Marca 1917 r. proklamujący niepodległość Polski.

Szczerze wyznaję, że moja, odziedziczona po ojcu, miłość do ucieleśnionej Polski, teraz po osiągnięciu przez naród polski własnego, niepodległego państwowego bytu musiała nabrać nowych cech i muszę tej nowej politycznej sile postawić nowe prawne i moralne wymagania, zwłaszcza że do siły tej należy obecnie kraj i naród, z którym związany jestem nietylko „krewnymi łańuchem”, ale i „miłością i duchem”.

Z poważaniem
Włodzimierz Samojło.
P. S. Z listem tej treści zwróciłem się przedewszystkiem do redakcji gazety, która uważała za możliwe umieścić ten niesłychanie oszczerczy artykuł. Ale spotkałem się tylko z propozycją, umieszczenia sprostowania, że Samojłow, a Samojło nie jest jedną i tą samą osobą.

Anglia i Sowiety.

LONDYN. 12.4. (Pat). „Daily Express” dozosi z Moskwy, że Radek ponownie potwierdził odmowę rządu sowieckiego zapłaenia długów wojennych. Natomiast rząd sowiecki jest gotów zawrzeć z Anglią układy w sprawie uregulowania innych kwestyj gospodarczych, z tem zastrzeżeniem, że kredyty angielskie zostaną przyznane Rosji bez żadnych specjalnych warunków.

LONDYN. 12.4. (Pat). Konferencja angielsko-rosyjska zostanie otwarta w poniedziałek i potrwa około 2-eh miesięcy.

Z wyboistej drogi bryka, wjechawszy w bramę, potoczyła się po chwiłki, z prawdziwą ulgą, zajechałszy przed ganek dworku pana Piotra.

Kiedy po obiedzie zasiadliśmy do czarnej kawy na wysiedzianych fotelach, niegdys skóra krytych, która bolszewicy na rzemyki pocięli, dziś przykrytych starą materją z firanek, pan Piotr wrócił znowu do tego samego tematu.

— „Cała rzecz w tem, panie Janie, ażeby dzisiaj podnieść prestige państwa polskiego. Póki w Kownie bardziej się będą wali Moskwy, Berlina, a nawet Paryża i Londynu, niż Warszawy, póki dobre stosunki z państwem polskim nie będą marzeniem państw z nim sąsiadujących, póty nie będzie zakończenia sprawy Wileńskiej, ani Kłajpedzkiej, ani sprawy spławu na Niemnie.

Zależność, w jaką państwo polskie popadło od wielkich mocarstw i od Ligi Narodów przez niezala-

niego i zachodniego, i zmarnujemy bezcenne lata ich słabości, które Bóg nam zesał dla umożliwienia nam utworzenia realnej potęgi, mogącej jedynie zapewnić trwałość naszej niepodległości.

Opowie mi anegdotekę z bardzo dawnych lat: kiedy byłem dwunastoletnim chłopcem w szkole, dzięki wybujałej swej naturze narażałem się często starszym chłopcom, którzy mnie za to niemilosiernie tłukli; a że sport tłuczania jest widocznie wrodzony wszystkim chłopcom, takiego gustu nabrani do tej operacji, że często bez powodu znęcali się nademną. Miałem starszego brata, który raz, widząc mnie silnie poburzonego, dał mi następującą radę: wybierz największego chłopca i najzłośliwszego i uderz go z całej siły... w dół! Zabił cię za to, nie zabije, a zobaczysz jaki poczuja przed tobą respekt! Taka rada była w moim guście, i tak dokładnie jej usuchałem, że przez dziesięć minut moi prześladowcy byli zaszokowani i w wielu branżach

niego i zachodniego, i zmarnujemy bezcenne lata ich słabości, które Bóg nam zesał dla umożliwienia nam utworzenia realnej potęgi, mogącej jedynie zapewnić trwałość naszej niepodległości.

Opowie mi anegdotekę z bardzo dawnych lat: kiedy byłem dwunastoletnim chłopcem w szkole, dzięki wybujałej swej naturze narażałem się często starszym chłopcom, którzy mnie za to niemilosiernie tłukli; a że sport tłuczania jest widocznie wrodzony wszystkim chłopcom, takiego gustu nabrani do tej operacji, że często bez powodu znęcali się nademną. Miałem starszego brata, który raz, widząc mnie silnie poburzonego, dał mi następującą radę: wybierz największego chłopca i najzłośliwszego i uderz go z całej siły... w dół! Zabił cię za to, nie zabije, a zobaczysz jaki poczuja przed tobą respekt! Taka rada była w moim guście, i tak dokładnie jej usuchałem, że przez dziesięć minut moi prześladowcy byli zaszokowani i w wielu branżach

niego i zachodniego, i zmarnujemy bezcenne lata ich słabości, które Bóg nam zesał dla umożliwienia nam utworzenia realnej potęgi, mogącej jedynie zapewnić trwałość naszej niepodległości.

Opowie mi anegdotekę z bardzo dawnych lat: kiedy byłem dwunastoletnim chłopcem w szkole, dzięki wybujałej swej naturze narażałem się często starszym chłopcom, którzy mnie za to niemilosiernie tłukli; a że sport tłuczania jest widocznie wrodzony wszystkim chłopcom, takiego gustu nabrani do tej operacji, że często bez powodu znęcali się nademną. Miałem starszego brata, który raz, widząc mnie silnie poburzonego, dał mi następującą radę: wybierz największego chłopca i najzłośliwszego i uderz go z całej siły... w dół! Zabił cię za to, nie zabije, a zobaczysz jaki poczuja przed tobą respekt! Taka rada była w moim guście, i tak dokładnie jej usuchałem, że przez dziesięć minut moi prześladowcy byli zaszokowani i w wielu branżach

niego i zachodniego, i zmarnujemy bezcenne lata ich słabości, które Bóg nam zesał dla umożliwienia nam utworzenia realnej potęgi, mogącej jedynie zapewnić trwałość naszej niepodległości.

Opowie mi anegdotekę z bardzo dawnych lat: kiedy byłem dwunastoletnim chłopcem w szkole, dzięki wybujałej swej naturze narażałem się często starszym chłopcom, którzy mnie za to niemilosiernie tłukli; a że sport tłuczania jest widocznie wrodzony wszystkim chłopcom, takiego gustu nabrani do tej operacji, że często bez powodu znęcali się nademną. Miałem starszego brata, który raz, widząc mnie silnie poburzonego, dał mi następującą radę: wybierz największego chłopca i najzłośliwszego i uderz go z całej siły... w dół! Zabił cię za to, nie zabije, a zobaczysz jaki poczuja przed tobą respekt! Taka rada była w moim guście, i tak dokładnie jej usuchałem, że przez dziesięć minut moi prześladowcy byli zaszokowani i w wielu branżach

Wierząc mi Janie, Polaka, gotowa do czynu, może dzisiaj być decydującym czynnikiem w Europie wschodniej, do niej jak satelici garnąć się będą mniejsze państwa i tą drogą jedynie zbudujemy sobie wielką i promienną przyszłość”.

KRONIKA

Sprawy Gospodarcze.

Powinność podwodowa a rolnictwo

Jedną z dotkliwych bolączek w gospodarstwie rolnym jest przymus dostarczania furmanek na potrzeby urzędów.

Obowiązek dawania podwód istniał również przed wojną, ale był, moim zdaniem, mniej uciążliwy. Żądały koni: policja w sprawach służbowych, rzadko żandarmerja, urzędy gminne dla dostaw opału w obrębie gminy i, od czasu do czasu, urzędy powiatowe. Zdarzały się pojedyncze wypadki przejazdów weterynarza, doktora powiatowego etc., ale były to wyjątki. Co pewien czas, w powiatach rusyfikowanych, naprzykład w b. Chełmszczyźnie, zjawiał się gubernator lub smutnej pamięci Eulogjusz, objeżdżający prawosławne odpusty. Wówczas majutki były wzywane do dawania podwód, karet, bryczek, powozowych zaprzęgów ogucy, libery etc., jak to się wówczas nazywało: „pod przejazd wysokopostawionych lic”. Kto nie dał rzeczy żądanych, płacił karę pieniężną na rzecz rządu lub sąsiada, który stochrzył i dostarczył oganłów i powozu.

W okresie wojny podwoły były używane bez miary, a nieraz bez rzeczywistej potrzeby i stały się prawdziwą zmorą ludności. Rolnik, oderwany od pluga, pochwycony przez Niemców lub Austriaków, jechał w nieskończoność, miesiącami, aż do Karpat, Węgier, lub pod Verdun włącznie.

Moskale ze swej strony uczyli geografii nieszczośliwych gospodarzy, wlokąc ich za sobą naprzód lub w tył, zależnie od ruchu wojsk. Potem wojska polskie brały dużo podwód. Bolszewicy korzystali również z polskich koni i wozów. Iu ludzi zginęło w tych marszach i kontrmarszach, ile koni padło, ile połamano się wehikułów, nikt nie jest w stanie obliczyć. Przykuci do rydwanów zwycięszców lub zwyciężonych, rolnicy jechali, dokąd im siła przemożna kazała.

Skończyła się wojna. Większa i mała własność porachowała i zarejestrowała straty, poniesione w okresie kilkuletnim. Nie dostawiliśmy nic od nikogo, z wielkim wysiłkiem kupiła koni, skłeciła wozy i rozpoczęła na nowo gospodarkę w sposób prymitywny i nader ekstensywny.

W tym czasie społeczeństwo i władze doszły do mało uzasadnionych wniosków, że rolnictwo dorobiło się na wojnie, powetowało wszelkie straty, jest u szczytu rozkwitu.

To też powyższe, proste, nieskomplikowane rozumowanie kończy się rezolucją: ponosić ciężary, bo jesteście ogremnie zamożni.

„W ślad zatem” (jak mówią Małopolanie) wyznacza się w wielkiej ilości podwoły dla potrzeb urzędowych.

Te ostatnie są brane przede wszystkim przez gminę do transportu opału i materiałów, przeznaczonych na budowę szkół i budynków gminnych. Są to potrzeby lokalne, które były zawsze uwzględniane, a zatem i obecnie należy je odpowiednio regulować. Natomiast żądania starostw są nadmierne i zbyt uciążliwe. Podwoły są wyznaczane w zbyt wielkiej ilości i na dystans odległy, gdyż do miast powiatowych położonych o kilkanaście, kilkadziesiąt nawet kilometrów od krańców powiatu. Wozu się drzewo opałowe dla wszystkich urzędów i ich pracowników bez względu na stan dróg, rodzaj sezonowych robót polnych, liczebność koni w gospodarstwie, koszt i straty wynikają-

ce z tego powodu dla rolnictwa. Transportuje się koniami po fatalnych traktach równoległych do kolejek i kolei. Są gminy, które otrzymują wezwania dostarczenia paruset lub kilkuset furmanek w ciągu roku.

Ponieważ zniszczona kultura rolna wymaga większej siły roboczej, a nieliczne gospodarstwa posiadają dostateczny inwentarz, oderwanie od robót polnych koni i ludzi uniemożliwia wprost dokonanie zasiewów i zbiorów. Wobec znacznej liczby urzędów, wzrosła potrzeba używania furmanek, należy jednak gruntownie rozpatrzyć sprawę podwodową i ograniczyć ilość wezwań dostarczania furmanek. Używanie podwód dla celów urzędowych powinno być w porze siewów i zbiorów polnych bezwzględnie zakazane, w okresie zaś złych dróg odpowiednio odкладane. Bezmyślnie niszczenie siły pociągowej, niezbędnej dla gospodarstw, a zdobyte ogromnym nakładem pracy i kapitału, nie może być dokonywane przez urzędy polskie, powołane przedewszystkiem do obrony interesów ludności kraju, zniszczonego i wyczerpanego przez wojnę.

Obecnie koni i wóz kosztuje biorąc pod uwagę wartość słoła 1 i pół do 2 razy tyle, co przed wojną. Inwentarza pociągowego jest mniej i w gorszym gatunku, nakładanie więc nadmiernych ciężarów jest bezpośrednią kraywdą dla rolnictwa a pośrednią dla Państwa. Należy zapomnieć o rekwizycjach i nieograniczonych bezpłatnych świadczeniach, gdyż podrywają one dobrobyt kraju.

Jan Chrusanowski.

Z sfer międzynarodowych dowiadujemy się, że wyjazd p. ministra Tyska nie ma charakteru wyjazdu jako oficjalnego reprezentanta Rządu. — Natomiast p. minister Tyska wyjechał jako znajomy i krowny Księża Arcybiskupa, ażeby go pierwszym na granicy powitał, a zarazem został uproszony przez p. Premjera, aby także w jego imieniu powitał Księża Arcybiskupa.

Po decyzji biegłych.

PARYŻ. 12.4. (Pat). W związku z ogłoszeniem, złożonych przez oba Komitety Rzeczoznawców sprawozdań, komisja oszkodowań wyraziła uznanie dla wysiłków, sumiennosci, oraz bezstronności rzeczoznawców i dała wyraz jednomyślnemu pragnieniu ze strony Sojuszników doprowadzenia możliwie najszybciej do porozumienia z Niemcami.

W każdym jednak razie ostateczna aprobata ze strony komisji oszkodowań, proponowanego przez komitety rzeczoznawców planu, zależy od przyjęcia przez Niemcy jeszcze przed 17 b. m. nowego systemu wpłat. Przyjęcie zasadniczego planu rzeczoznawców nie wyklucza bynajmniej prawa komisji oszkodowań do wprowadzenia zmian, przewidzianych w systemie spłat. Z tego względu delegat francuski sformułował pewne zastrzeżenia natury ogólnej, dotyczące środków kontroli, przewidzianych w czasie dokonywania proponowanego planu, oraz co do gwarancji, których uzupełnienie sojusznicy mogą uznać za niezbędne, w celu skłonienia rządu Rzeszy do dotrzymania w przyszłości powziętych przez nich zobowiązań.

Palmy wielkanocne.

(Fragm. z książki „Życie codienne”).

Rozmalcie święcą rozmaite kraje święto Zmartwychwstania Boga i Życia, Słońca i Wiosny. W moim kraju północnym, surowym i pogańskim, dłużej niż inne w Europie, wychodzą ludzie cicho rozradowani ze świątyni, w których dnia owego stają się jak Jan kwiatów. Cudowne to kwitnienie szarego tłumu. Jakby na obronę, na przeciwstawienie surowej przyrodzie i bladej, sennej wiosnie tego kraju, jakby na obietnicę, że przyszłość da bujne, kolorowe, kwietne lato, tworzy sobie czkie tej ziemi północnej, sztuczny ogród, bajki tężowej wiadomości. I klomby, bukiety, okryte najcudniejszemi kwiatami, jakie zna tylko sen tęsknoty za słońcem, różdżki aronowe rozkwitły w różę, jaśminy, bzy, hiacynty, lewkonje i tulipany, niosą wysoko, nad zmęzszemi zimową troską głowami, wstając ku dalekiemu,

jasnemu niebu: „Hosanna Synowi Dawidowemu! Oto Ten, który idzie w Imię Pańskie!” Który idzie w Imię Pańskie!

Wszak każdy *Colovisk*, może iść w Imię Boga... chociaż niepojęta jest Jego istota i wielkość...

Więc chwieją się w rozmodlonych, błagalnych, spracowanych dłoniach, ofiarne palmy, kwietne przywitanie idącej ku ludziom boskiej Myśli, żywego wcielenia boskiego Słowa. Pod ciężarem westchnień i wznoszonych z trudem modlitw, pływających z grzesznych pierśsi, chwieje się bajkowa kwiecie, symbol pogańskiego kultu nowego słońca i chrześcijańskiej wiary w Zbawiciela, dającego Zmartwychwstanie. Nie wędnie to kwiecie, a zaiste, żyje wiecznie! Czy przyjdzie kiedy do mego domu, ezowiek idący w Imię Pańskie, a uwielbimy Boga pogodnym, dobrem słowem, czy podniesie rzucone Mu do stóp palmy wielkiej neoy, rozkwitłe, by je wręczyć oblubienicy?

NIEBIZIELA
13 Dnia
Hermeneg.
Jutro
Justyna

Wschód g. 4 m. 52

Zachód g. 6 m. 25

WILEŃSKA.

— (1) Podwyższenie kar za zwłokę w opłaceniu podatków. Ostatni Nr „Dziennika Ustaw” przynosi rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej o podwyższeniu kary za zwłokę w opłaceniu podatków, podatku spadkowego, stempowego i giełdowego o 1/2 proc. za każdy dzień zwłoki.

— (2) W sprawie finansów komunalnych. W ostatnim Nr „Dz. Ustaw” znajduje się rozporządzenie wykonawcze Min. Spraw Wewnętrznych do ustawy o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych. Rozporządzenie to między innymi zawiera przepisy o podatku od lokali oraz o nowych zasadach pobierania podatku konsumpcyjnego od spirytusu. Te ostatnie przepisy wchodzią w życie z dn. 1 lipca r. b.

— (3) Cenny pamiętnik. W archiwum państwowym pomiędzy papierami, które były zabierane przez polityczne komisje śledcze podczas różnych rewizji, znajduje się pamiętnik, pisany przez ucznia Wileńskiej Akademii medycznej, jednego z pierwszych organizatorów młodzieży w okresie pomiędzy 1881 a 1889 rokiem. Dyrektor Archiwum p. W. Studnicki dał jeden z ustępów tego pamiętnika z opisem śmierci Szymona Konarskiego do czasopisma „Alma Mater” i wajął się opracowaniem wydania cenniejszych ustępów tego pamiętnika, z komentarzami. Nazwisko autora pamiętnika jeszcze jest trudne do określenia, ale nie jest wykluczone, że na podstawie różnych szczegółów i zestawień da się określić, kto był autorem tego pamiętnika, rzucającego snop światła na wznowienie w okresie represji po powstaniu 1881 r. tradycji filareckich środowiska wileńskiej młodzieży akademickiej.

— W sprawie otwierania sklepów. Komisarz Rządu na m. Wilno podaje do wiadomości, że w myśl art. 11 Ustawy z dnia 18.XII. 1919 r. o czasie pracy w przemyśle i han-

dlu w niedzielę dnia 13 b. m. sklepy mogą być otwarte od godz. 1 w południe do godz. 6 wiecz.

Jednocześnie zawiadamia się, iż w dniach 17, 18 i 19 b. m. wszystkie lokale widowiskowe muszą być zamknięte.

— Ze Stowarzyszenia Dowborczyków. W niedzielę, dn. 30 marca r. b. w m. Lidzie odbył się Zjazd Powiatowy Dowborczyków, zamieszkałych w p. Lidzkiem. Na Zjeździe tym powołano do życia Oddział Lidzki Stowarzyszenia Dowborczyków, który wejdzie w skład Okręgu Nowogródzkiego.

Do Zarządu Oddziału Lidzkiego jednogłośnie wybrano pp. Żeligowskiego Aleksandra, Kozłowskiego Mikołaja, Raubo Jana, Laskowicza Juljana i Buharowskiego Bolesława.

Sekretarjat Oddziału Lidzkiego mieści się stale w lokalu przy ul. Suwalskiej, pod Nr 40, który został łaskawie zaafirowany przez Stowarzyszenie Kupców Polskich. Sekretarjat czynny codziennie od g. 6 do 8 wiecz. Wszyscy Dowborczycy, zamieszkałi na terenie p. Lidzkiego, winni odtąd we wszystkich sprawach skierowywać się do Sekretarjatu Oddziału Lidzkiego.

— Z Syndykatu dziennikarzy. Imieniem Syndykatu dziennikarzy polskich w Wilnie złożył hołd J. Eks. Arcybiskupowi Cleplakowi w Turmontach członek zarządu tego Syndykatu p. Stanisław Kodz. K. B.

— Kursy bielizniarstwa. Koło Polskiej Młocierzy Szkolnej im. T. Kościuszki organizuje kursa bielizniarstwa pod fachowem kierownictwem p. Wolskiej.

Otwarcie nastąpi na początku m-ca maja.

Zapisy przyjmują się codziennie z wyjątkiem świąt w Domu Ludowym, Nowa Aleja 2 od godz. 5—8 wiecz.

Po zakończeniu kursu zostanie otwarta wystawa robót wykonanych na kursach.

— Śnieg. Wilno, które wczoraj pokryło się warstwą śniegu, nie jest pod tym względem specjalnie przez zimę wyróżniane, gdyż jak donoszą depesze obfite śniegi wypadły w całej Francji, Anglii i Szwajcarii.

PIERWSZY ODDZIAŁ MIEJSKI
Wileńskiego Banku Rolniczo-Przemysłowego
ul. Wielka 73 (róg Hetmańskiej). Telefony 163 i 330.
Bank Dewizowy
Sprzedaje każdemu, bez specjalnych pozwoleń wszelkie obce waluty.
Przyjmuje na r-ki bieżące i pożyczka wszelkie obce waluty oraz rosyjskie ruble w zlocie. Przyjmuje na wkłady marki polskie podług kursu złotego franka szwajcarskiego.
Prócz tego bank załatwia wszelkie czynności wchodzące w zakres bankowości w godzinach od 9—2 i od 4—7.

Wykwintną bieliznę damską, swetry jedw. i wełn. pończochy, rękawiczki, parosolki.
Dla Panów, kapelusze, czapki, bieliznę, pyjamy, skarpetki, krawaty i laski
Poleca w wielkim wyborze po cenach dostępnych
O. KAUCZ
WILNO, Zamkowa 8.

— Sprawa o zniesławienie. Jeszcze w r. 1922 furman rzeźni miejskiej Bazyli Ławnikowicz wykazał szereg nadużyć na rzeźni. Zawiadowca rzeźni Jan Borosiewicz oskarżył go o zniesławienie. Sąd okręgowy uniewinnił Ławnikowicza. Na skutek skargi apelacyjnej Borosiewiczza sprawa ta była rozpoznawana w dn. 10 kwietnia w Sądzie Apelacyjnym, który wyrok sądu okręgowego zatwierdził.

TEATR I MUZYKA

— Teatr Polski „Lutnia” Jak było do przewidzenia „Żywy Buddha” stał się sztuką atrakcyjną bieżącego sezonu. Dyrektor Rychłowski, przed wystawieniem sztuki odbył kilka konferencji z autorem sztuki i kierownictwem Teatru „Rozmaitości”, w którym to teatrze również odbyła się wczoraj premiera. Na koncertie sztuki, zupełnie odrębna, nie wzorowana na Teatrze Rozmaitości, autor nie tylko się zgodził ale wyraził ogromne uznanie reżyserowi Tatarakiewiczowi i inscenizatorowi p. Popenowi. A więc w dwóch odrębnych koncepcjach „Żywy Buddha” ujrzał wczoraj światło kinkietów w Warszawie i Wilnie. „Żywy Buddha” wypełni repertuar dni przedświątecznych.

— Występy E. Giedt. Znkomita artystka Elina Giedt, kończy występy w naszym teatrze w poniedziałek. Wraz z nią kończy gościnnie K. Dombowski.

— Izabella Szerebowska, znakomita artystka opery, zaproszona na występy do naszego teatru w op. „Carmen” — dziś przyjechała do Wilna.

— Z opery. Przygotowana od miesiąc przeszło, z wielkim nakładem pracy i kosztów, opera „Carmen” nieodwołalnie ukazuje się we wtorek obsada rol pierwszorzędnych. Rolę tytułową śpiewa gościnnie Izabella Szerebowska. Inszenizacja W. Czechowicza, Reżyserja Sępińskiego. Przy pulpicie J. Leszczyński.

— „Złoty wiezy” dla młodzieży. Dnia 6 i 7 pp. odegrane będą dla uczącej się młodzieży „Złoty wiezy” Rydla. Ceny miejsc zniżone o 50 proc.

— Popołudniowa w Teatrze Wielkim. Dnia 6 po raz ostatni ukaże się operetka „Taniec szczęścia” po cenach zniżonych.

Na Belmoncie wille z pensjonatem
Całe mieszkania i pojedyncze pokoje.
Szczegóły — Mostowa 9 m. 27.

D-rzy
Bujalski, Obiezierski i Waszkiewicz
lekują północnie i chore z cierpieniami kołobocem i w Zakładzie położniczym
ul. W. Pohlanka Nr. 13

Towarzystwo
I. B. SEGALL
SKLEPY DETALICZNE:
1) ul. Trocka 7.
2) ul. Wielka 28 (naprzeciw kość. św. Jana).
3) Młociewicza 5 (Ś-40 Jerski pr.).
— Polecamy —
na nadchodzące Święta bogaty wybór towarów
Perfumeryjnych, galanteryjnych,
i kosmetycznych —
firm krajowych i francuskich,
a mianowicie:
mydła, perfumy, wody kolońskie, puder, manicury nasesery, przyrządy do golenia, lustra toaletowe, szczytki i grzebienie osobne, pudelka upominkowe i t. d.
Przedmioty użytku domowego
Opłatki dla pieczywa, oliwa nicejska i sezamska, esencja octowa, szafran, wanilja, kardamon, goździki, cynamon. Spirytus denaturowany (skao-ny), środki do czyszczenia metali, środki do prania bielizny i inne.
GENY UMIARKOWANE.

szukać z tęsknotą Boga, ukrytego wśród ludzi...

Nie wiem, czy choć jedną przyniosę do mego domu... czy choć jedną, rzuca na mój milczący zacząony próg... czy choć jedną włożę w zielony dzban... Czy choć jedna zostanie mi w rozrutnych dłoniach, na przyjęcie Oblubienicy?

A jeśli przyjdzie jakiegos Ania dalekiego i pyta: „Coś uczyniła z obrączką, palmą i szatą godową?”

Odpowiem: „Panie, pierścień podjął nędzarz, umierający nad brzegiem przepaści z trudu i głodu, strzępsami szaty godowej, pozostawieni na cierniach przydrożnych, niejedną przewiazano ranę... palmy rzucam nie wiem komu?... W wypalanej, zgaszonej lampie, zaledwie kropka oliwy na Twe strudzone stopy... puste mam dlonie... Panie, Panie... i żądnych już skar- bów nie posiada mój dom, Cóż mam uczynić?”

Czy powie mi: „Idź w pokój!”
Hel. Rom.

Restauracja „BRISTOL“

W lokalu obiadowe na Niesztelę d. 13.4.1924 r.

- I Zupa pomidorowa
- Consommé puré au foie
- II
- Majonez z ryby
- Bigos myśliwski
- Beuf-Breze po łusarsku
- Serniki z masłem
- Pieczeń wieprzowa z kapustą duszoną
- III
- Kawa, Kompot

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— Otruła Dnia 12 bm. otrul się niewyjaśnioną trucizną Jan Krowicki (Zawalca 21). Chorego lekarz pogotowia odwiedził w szpitalu.

— Nieostrożne obchodzenie się z bronią. Dnia 12 bm. do szpitala św. Jakóba został dostarczony 13 letni Józef Rudolowicz. W czasie wsi Jozefie gm. Rzeszalskiej pow. Wileńskiego z raną postrzałową w żołądek. Rudolowicza ranił przez nieostrożność nauczyciel szkoły.

— We wsi Giejluciszki pow. Braclawskiego przez nieostrożność ranił siebie w pierś posterunkowy 24 letni Stanisław Matulewicz. Poszkodowanego przywieziono do św. Jakóba.

Z CAŁEJ POLSKI.

— Biskupi francuscy w Polsce. Na zaproszenie Episkopatu Polskiego przybywają do Polski biskupi francuscy. Przyjazd ma charakter urzędowy i nastąpi w sobotę dnia 14 czerwca do Poznania. Dostojnicy Kościoła francuskiego zabawią przez 3 dni w Poznaniu. W czasie ich pobytu odprawione będą solenne nabożeństwa oraz odbędzie się wielka Akademia.

W Polsce zabawią członkowie Episkopatu Francuskiego około 2-3 tygodni. Projektowane jest zwiedzenie Łodzi, Częstochowy, Lwowa, Krakowa i G. Śląska. Przybywają: Kardynał ks. Dubois, jego Wikariusz Jenerałny i trzech biskupów: ks. biskup Chaptal, znany ze swych usiłowań Zjednoczenia Obrządku Grecko-Katolickiego z Łacińskim, oraz monsignor Baudillart, rektor Instytutu Katolickiego w Paryżu. Członek Akademii Francuskiej i Prezydent Komitetu Katolickiego. Biskupi przybywają na zaproszenie wystosowane przez ks. Kardynała Dalbora.

— Sprawa nadkomisarza Wiskowskiego. Z Warszawy donoszą: Specjalna Komisja dyscyplinarna pod przewodnictwem zastępcy głównego komendanta policji orzekła, że nie znajdując żadnych poważniejszych natyry wykroczeń w działalności nadkom. Wiskowskiego, prócz kilku drobnych niedopatrzeń.

Na zasadzie tej decyzji główny komendant policji p. Borzacki co najpóźniej rozporządzenie, zawierające w czynnościach nadkom. Wiskowskiego.

— Budowa portu w Gdyni. W związku z zawarciem umowy rządu polsko-francuskiego koncernem budowy portu dowiadujemy się, że budowa portu gdynińskiego trwać ma 5 lat i obejmować jeden basen wewnętrzny o głębokości 10 mtr., awanport z basenem o głębokości 8 mtr., dojazdowy kanał wynoszący 11 mtr. głębokości. Jak informują, po dwóch latach robót eksploatacji.

— Komunikacja lotnicza Gdańsk—Warszawa—Lwów. Z dn. 11 b. m. rolloyd podejmuje regularną komunikację powietrzną na linii Gdańsk—Warszawa—Lwów. Rozkład lotów jest następujący: z północy na południe: odjazd z Gdańska 9 rano, przyjazd do Warszawy 2 poł. Odjazd z Warszawy 2 popoł. przyjazd do Lwowa 5-ta popoł. Z południa na północ: Odjazd z Lwowa 9 rano, przyjazd do Warszawy 2 w poł. Odjazd z Warszawy 3 popoł. przyjazd do Gdańska 6 wiecz.

— Fanny Dittner ciągle na wolności. Ze Lwowa donoszą: skazana niedawno przez sąd apelacyjny w Warszawie na 3 lata ciężkiego wię-

zienia i wydalenie z granic Polski — denuncjatorka i szantystka, Fanny Dittner, jeszcze ciągle pozostaje we Lwowie i przechadza się z pełnym spokojem po ulicach. Przyczyną tej wolności jest podobno brak miejsca w więzieniu skutkiem przeprowadzenia tegoż.

ZE ŚWIATA.

— Dobrodziejstwa „suchego” systemu. W amerykańskim Toledo w ostatnich tygodniach byli bardzo czynni agenci, walczący ze sprzedażą napoi alkoholowych. Skutkiem tego wszystkie miejsca sprzedaży alkoholu zdrowych zostały wykryte i zamknięte. Następny tydzień obfitował w nadzwyczajną ilość zatrucia skażonym spirytusem. Od zatrucia takim płynem zmarło w Toledo 12 osób.

— Kwota emigracyjna. Do kongresu St. Zjednoczonych został wniesiony nowy bill o emigracji. Jak pisze korespondent waszyngtoński „Berliner Tageblatt” ten przewidywany następujące kwoty emigracyjne dla poszczególnych państw: Polska — 9000 (dotychczas 31000), Niemcy — 50000 (68000). W. Brytania — 63000 (77000), Austria — 1200 (7300), Czechosłowacja — 2000 (14000). Szwecja — 3700 (20000), Norwegia — 7000 (12000), Włochy — 4000 (42000), Rosja — 2000 (24000), Rumunia — 1000 (7000), Finlandja — 300 (3000), Jugosławia 1000 (10000), a ogółem 169000 zamiast dotychczasowych 358000.

Autorem wniosku jest senator Johnson.

Poza kwotą — według wniosku — mają prawo wjazdu do Stanów Zjednoczonych: 1) mężowie, żony, dzieci (poniżej lat 18) i rodzice obywateli amerykańskich, 2) cudzoziemcy, którzy osiedli w Stanach Zjednoczonych i tylko na pewien czas opuścili Stawy, 3) cudzoziemcy, którzy od 10 lat mieszkają w innych krajach amerykańskich, 4) duchowni i profesorowie, 5) wytrawni fachowi robotnicy, 6) żony i dzieci emigrantów, 7) studenci, studujący w St. Zjednoczonych.

— Tajemnica zory północnej. Już oddawna nauka usiłuje poznać istotę tych wspaniałych sjawisk świetlnych, które przeszywają niebo tonie nocy podbiegunowych.

Uczeni skandynawscy, będąc w najłepszych warunkach, najbardziej zajmują się tą sprawą. Profesor Vegard z Chrystianji uczynił znaczny krok naprzód dla wyjaśnienia tajemnicy zory północnej.

Według raportu, złożonego w tych dniach paryskiej Akademii nauk, uczonej norweski doszedł do zrealizowania w Laboratorjum radiacji żółto-sielonej, która jest charakterystyką widma zory północnej.

W przeciwieństwie dotychczasowych mniemań, że w bardzo wysokich sferach atmosfera składa się z wodoru i helu, okazuje się, że są w niej gazy zwyczajne, ale z powodu wielkiego zimna, panującego między 90 i 115 st. szerokości, gdzie zwykle ujawniają się zore północne — zot przechodzi w stan stały. Działanie promieni katodowych słońca na ten szot samrożony wywołuje tę wspaniałą radiację żółto-sieloną, odtworzoną na małą skalę w laboratorjum w Chrystianji. P. Vegard w dalszym ciągu prowadzi swoje ciekawe doświadczenia, ażeby wyjaśnić dalsze przyczyny tego zjawiska. Ma nadzieję również zbadać fenomen fosforescencji.

— Czy Napoleon był Grekiem? W „Revue des études napoleoniennes” pojawiła się rozprawa p. Rene Puaux, dotycząca pochodzenia rodziny Bonaparte. Autor jej komentuje, że „Cesarz Francuzów” pochodził nie z rodziny toskańskiej (jak dotąd utrzymywała nauka), ale greckiej. Na podstawie zapisów niejakiego p. d’Henla dowodzi, że w 17 wieku przesiedliła się z Grecji do Toskanji, a następnie na Korsykę grecka rodzina nazwiskiem — „Kolomenos”.

po włosku: „Bellaparte” lub „Bounaparte”. Oprócz tego, przytacza kilkakrotne odczytania się Napoleona, które stwierdzają — niestety — tylko to, że Cesarz z zapałem mówił o dzielnych obywatelach Sparty.

— Tajemnicze detonacje w Londynie. Przed kilku dniami mieszkańcy całej dzielnicy północnej Londynu nie zasnęli oka w nocy, wskutek rozlegających się ustawicznie tajemniczych detonacji. Pod siłą gwałtownych, głuchych uderzeń, przypominających eksplozję grawatów lub bomb, drżały szyby o oknach od godz. 1—5 rano.

Mieszkańcy zerwawszy się z łóżek zaszeli podobnie, jak się to działo w czasach ataku zeppelinów rozglądać się po niebie. — Mieli wrażenie, że jakiś wróg niewidzialny atakuje Londyn z powietrza. Na niebie jednak nie zauważono żadnych szczególnych objawów i mimo przeprowadzenia śledztwa dnia następnego przez władzę, tajemnica ta nie została wyjaśniona.

Sądono, że detonacje te pochodziły od zbitanego aeroplanu, ale ministerjum lotnictwa wyjaśniło, że żaden aparat nie był w tej okolicy w nocnych godzinach sygnalizowany. Obecnie mieszkańcy Londynu przypuszczają, że to konstruktor aeroplanów chciał w największej tajemnicy wypróbować aparat nowego typu.

— Kongres chrześcijan. W roku 1925 odbędzie się w Londynie wszechświatowy kongres chrześcijan.

Wszczęty kongres chrześcijan obradować ma nad ich położeniem duchowym i ideałami. „Nasz przegląd” pisze z tego powodu: Dla nas Żydów projektowany kongres chrześcijan rzuca ponure światło na obecną sytuację narodu żydowskiego i na nasze perspektywy narodowe.

To, że trudno być Żydem, wiemy od dawna, ale że jeszcze trudniej być wychrzta dowodzi planowany kongres.

— Różgi w armii czerwonej. Jedna z agencji niemieckich komunikuje, że w związku z ostatnimi saburzeniami w szeregach armii czerwonej, rząd sowiecki zamierza wprowadzić kary cielesne w postaci różgi. Rewolucyjna rada wojenna ma zadekretować wprowadzenie tych kar, poczynając od dnia 1. b. m., przy czym kary te nie byłyby stosowane względem komunistów.

ŻYCIE EKONOMICZNE.

— Kurs franka waloryzacyjnego na dzień 12—14 i 15 kw. 1800000 m.

— (b) Targi i jarmarki w pow. Święciańskim. Roczne jarmarki w pow. Święciańskim posiada tylko m. Swir. Jarmarki te odbywają się w poniedziałki po Nowym roku, 3po Niedzieli przewodniej, po Zielonych Świątkach i po Rożańcowej. W Święciańskich odbywają się targi we wtorki i piątki, w te same również dni i w Nowo-Swięciańskich, w poniedziałki w Podbrodziejach i Kobylnianach, we wtorki w Lyntupach i Kobylniku, w środy w Kiemieliankach, we czwartki w Ignalinie, Hodociszkach i Swirze.

— (c) Ceny notowane na rynku wileńskim w dn. 11 kwietnia. Mięso wółowe I gat. 3000—3500 tys. za klg., II gat. 2700—3000 tys., wieprzowe—3500, słonina—4000—4500, szynka—5000—6000, baranina 3000, cielęcina—2000, mąka pszenna 900—1000 tys., żytnia pyłkowa 575 tys., razowa—250, cukier kostka—2500, kryształ—1850, masło śmietankowe — 9—10 mil., solone 6—7 mil., mleko 500—550 za litr, jaja—200 tys. za sztukę, ryba—24—27 mil. za 100 klg., owoce — 23—24 mil., ziemiaki 7—9 mil.

— Podatek dochodowy. Dowiadujemy się, że składanie zeznań w sprawie podatku dochodowego za r. 1923 ma być przedłużone do 20 maja r. b.

Zwaloryzowany podatek za rok 1922 musi być wpłacony do 26 b. m. Natomiast podatek za r. 1923

Nasiona konieczny bez kaniarki (czyszczonej) na Kuskacie) tymokki, buraków, marchwi oraz innych nasion roślin pastewnych i ogrodowych najwyż. dobroci poleca: **Zygmunt Nagrodzki** Zawalna 11a.

ma być wpłacony; 50 proc. przed 25 maja, 25 proc.—20 czerwca, pozostałe 25 proc.—20 sierpnia.

— Rozkład zapisów na b. dzielnice. Z ogólnej liczby 819.732 akcji Banku Polskiego, sprzedanych w Komitecie Organizacyjnym, a zatem bez specjalnych zapisów dokonanych w Ministerstwie Skarbu przypada: 69,8 proc. na były zabór pruski 11,4 proc. na były zabór austriacki.

— Taryfy pocztowe. Na czas od 16 do 30 kwietnia b. r. włącznie obowiązują te same opłaty pocztowe telegraficzne i telefoniczne jakie ustalono na poprzedni okres od dn. 1 do 15 kwietnia b. r.

— Wzrost kosztów utrzymania w Gdańsku wynosił za miesiąc marzec w porównaniu z lutym, 4,5%.

— Nowa waluta polska. W min. Skarbu opracowano rozporządzenie p. Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie zmiany ustroju pieniężnego. Rozporządzenie to, które się ukaże w dniach najbliższych, reguluje kwestję walutową w związku z otwarciem Banku Polskiego.

Zasady rozporządzenia są następujące: od dn. 20 b. m., t. j. od dnia otwarcia Banku Polskiego, złoty polski staje się prawnym środkiem obrotu pieniężnego. Wymiana marek rozpocznie się od dn. 1 maja z terminem rocznym. Złoty wypuszczony będzie w relacji 1:300.000. Jednocześnie z wypuszczeniem złotego, wydany zostanie bilon papierowy do 150 milionów zł. w odcinkach do 2 zł. Bilon musi być przyjmowany przy wypłatach do wysokości maksymalnej 20 zł. Ostateczna wymiana bilonu nastąpi do dn. 1 stycznia 1925 r.

Rozporządzenie to znajdzie się na najbliższej Radzie Ministrów.

Z Banku Handlowego.

W dniu 9 bm. o godz. 6 wiecz. odbyło się Walne Zgromadzenie Akcjonariuszów Wileńskiego Prywatnego Banku Handlowego pod przewodnictwem powołanego przez Walne Zgromadzenie p. Leonarda Bobińskiego. Na zebraniu obecnych było 70 pp. akcjonariuszów, posiadających prawo do 258.800 głosów z tytułu przedstawionych 2.528.820 sztuk akcji.

To dorosłe Zgromadzenie, jako pięćdziesiąte pierwsze z kolei rozpoczęła drugi półroczny okres działalności tej najstarszej instytucji kredytowej w Wilnie.

Ze sprawozdania Rady Banku dowiedzieliśmy się, że obroty doszły w roku sprawozdawczym 1923 do sumy 2.592.833.972.396 mk. przy sumie wkładów 67.128.253.264 mk., wobec 789.994.749 mk. w roku ubiegłym.

Kapitał zakładowy 2.025.000.000 mk. łącznie z kapitałem zapasowym i rezerwowym wynosi 6.075.000.000 mk. czyli, że kapitał zakładowy jest dwukrotnie zabezpieczony.

W roku sprawozdawczym zostały otwarte nowe oddziały w Wilejce powiatowej, Suwałkach i w Nowej Wilejce. Oddziały te rozwijają się nader pomyślnie.

Z nowych przedsięwzięć Bank finansował świeżo powstałe Towarzystwo Asekuracyjne „Wilja”, w którym pracują kapitały miejscowe. Towarzystwo to odrazu zajęło jedno z pierwszych miejsc wśród podobnych instytucji w Polsce, rokując wielki rozwój na przyszłość.

Walne zgromadzenie zatwierdziło sprawozdanie, bilans, rachunki strat i zysków, zgodnie z opinią Komisji Rewizyjnej, oraz podział zysków proponowany przez Radę.

Zysk za rok 1923 wyniósł 20.188.593.423,59, z czego na podatki państwowe i miejskie odlicza się

13.600.000.000.— pozostaje więc do podziału po potrąceniu 121.500.000.— na statutowe 6 proc. dywidendy, 6.467.093.423,59 mk., które Walne Zgromadzenie przeznacza jak następuje: 294% na superdywidendę Mk. 5.953.500.000.— Na cele społeczne „ 500.000.000.— Pozostałość do przeniesienia na rok następny 13.593.423,59 Mk. 6.467.093.423,59

Na wniesioną propozycję zrzeczenia się całkowicie dywidendy, cała jej suma została zaliczona do rezerwy na podatki, ze względu na przewidywane ściąganie podatku dochodowego w sumie znacznie przewyższającej otrzymany dochód.

Następnie odbyły się wybory do Rady Banku na miejsce wybywających z kolei jej członków. Został powołani ponownie pp. Osiecki, Wańkiewicz, Zmaczynski, Wegner, Tupalski, Obrapalski i Pac-Pomarański.

Do Komisji Rewizyjnej powołano pp. Bochwica, Kopańskiego, Turkulka, Zabko-Potopowicza i Korolca. Zaś na zastępców pp. Dmochowski i Kowerskiego.

TEATR POLSKI (Lutnia) Dziś 2 przedstawienia o g. 4-ej p. p. przedstawienie dla młodzieży po godzinach szkolnych:

„Złote wiezy”
Druga część trylogji L. Rydla
O g. 8 w. po raz drugi
„Żywy Buddha”
Sztuka A. Ossendowskiego.
W poniedziałek po raz 3-gi „Żywy Buddha”

TEATR WIELKI (na Pohulance) Dziś 2 przedstawienia. O g. 4 p. p. popołudniowe przedstawienie po godzinach szkolnych:

„Taniec szczęścia”
Operetka Stolza.
O godz. 8-ej wiecz.
„Królowa Tango”
Operetka Lehara
z udział. E. Głostki i K. Dembowskiego
Początek o g. 8 w.
W poniedziałek ostatni połączony występ B. GISTRDT
Królowa Tango”

Motorowa łódź (sportowa na 4 osoby) 2,5 H.P. motor benzyn. akumulator — urządzenie całkowite — do sprzedania
CENA 1000 zł p

Karczownica konna w dobrym stanie z 12 nami stalowymi i t. d. — wyjątkowo 1 ha dziennie do sprzedania. Cena 1200 złp. Informacje codziennie — fabryka „Lachja” ul. J. Jasieńskiego 16 od g. 9-12 r. tel. 3-45

WILEŃSKA GIEŁDA

Urzędowa 12 kwietnia b. r.
Londyn 40000000—40500000
New-Jork 9275000
Ruble złote 4800000
8 proc. Państw. Pożyczka Złota . . . 1350000

WARSZAWSKA GIEŁDA

urzędowa 12 kwietnia b. r.
Dolary 9350000—9380000
Funtów angielskich 40250000
Belgia 475000—471300
Holandia 348500—3482000
40575000—40800000
Nowy-Jork jak gotówka
Paryż 560000—555000
Praga 277500—269500
Sawajorja 1642500—1631500
Sztokholm 2470000—2456000
Wiedeń 132.10—130.85
Włochy 415000—411750
Frank złoty 1800000
Milionówka 1050000—1000000
Pożyczka złota 1400000
Złote bony 1360000—1400000
Pożyczka dolarowa 4930000—4910000

Redaktor Stanisław Mackiewicz.

Najtańsze ceny i największy wybór w całej Polsce!
Nadeszły ostatnie modele wiedeńskiej Kostiumki, palta, sukienki, fartuszki, obuwie, bielizna, czapeczki, pończochy, skarpetki, trykotaży, sandały i wyprawy dla noworodków.

W magazynie **UBIORÓW DZIECIENNYCH „Konkurencja”** ul. Niemiecka 21. wejście od ulicy. 2-gie piętro.

Leźnica i Szpital litewskiego Stowarzyszenia Pomocy Sanitarnej
Wilno, Wileńska 28.

W przychodni przyjmują lekarze specjaliści: Choroby dziecięce od 8—4; choroby wewnętrzne od 12—4; chirurgiczne 1—2; kobiece — 1; oczu 11—2; uszu, nosa i gardła 1—8; zębów 10—11; skórne i weneryczne 2—3; nerwowe 1—2;

w szpitalu oddziały: wewnętrzny, chirurgiczny, ginekologiczny i położniczy od godz. —3.

GABINET ROENTGENA I ELEKTRO-MEDYCZNY Leczenie promieniami, fotografowanie, prześwietlanie, elektryczne wanny; elektryczny masaż. Laboratorjum analityczne

DOBRA RADA, A DARMO ARTUR LORIE

Biurowy sprzedawca materiałów budowlanych Kraków, Starowińska 9; Tel. 1091. poleca: Wapno hydrauliczne do robót murarskich i fasad po przystępnej cenie a natychmiastowa dostawa. Na śladanie wysyłam próbki.

Akuszarka Sprzedaje się z Warszawy udziela porad. Przyjmuje od 9 rano do 7 wiecz. Mickiewicza 46—6. Katowicka 9 m. 18.

bryczka parokonna z Warszawy udziela porad. Przyjmuje od 9 rano do 7 wiecz. Mickiewicza 46—6. Katowicka 9 m. 18.

Dr. Czesław Koneczny Chirurgja jamy ustnej choroby zębów, sztuczne zęby. Wojskowym i urzędnikom na raty Mickiewicza 11 (gdzie kino) od 10 do 12 1/2 od 4 do 6 1/2

